Haftowany impresjonizm w Oknie Artystycznym

09-11-2026



Czy można namalować obraz nićmi? Oczywiście, choć wymaga to ogromnej cierpliwości, wyczucia koloru i artystycznej wyobraźni. W listopadzie w Oknie Artystycznym dzierżoniowskiego ratusza prezentujemy prace Joanny Horożanieckiej. Dzierżoniowianka tworzy haftowane obrazy inspirowane malarstwem impresjonistycznym.

Przygoda z nową pasją zaczęła się po przejściu na emeryturę. Artystka trafiła wówczas na zajęcia do Dzierżoniowskiego Ośrodka Kultury, prowadzone przez Dorotę Chmielewską. To tam zaczęła rozwijać swoje artystyczne zainteresowania i odkrywać możliwości haftu. Szydełko i druty towarzyszyły jej jednak znacznie wcześniej.

> Zajmuję się rękodziełem, odkąd pamiętam. Jeszcze w podstawówce mama zapisała mnie na zajęcia. Moja młodość przypadła na lata kryzysu, w sklepach niewiele było, więc swetry trzeba było sobie wydziergać – wspomina.

Zamiłowanie do robótek ręcznych wyniosła z domu. Jej mama była krawcową, szyła i haftowała, głównie haftem richelieu. Pani Joanna nie przypuszczała jednak, że sama kiedyś tak bardzo wciągnie się w haft.

> Uważałam, że nie mam cierpliwości do takich rzeczy – przyznaje.

Początkowo haftowała przede wszystkim kwiaty na poszewkach poduszek. Jej pierwszą pracą była piwonia. Z czasem poduszki przestały jej wystarczać, a ich miejsce zajęły obrazki. Dziś najbardziej fascynuje ją przenoszenie na tkaninę malarskich kompozycji, szczególnie tych utrzymanych w duchu impresjonizmu.

To nie jest zwykłe odtwarzanie wzoru - to malowanie igłą. W przypadku obrazów impresjonistów można znaleźć schemat, ale prawdziwe wyzwanie zaczyna się podczas dobierania i układania nici. Trzeba odpowiednio zestawić kolory, uchwycić światło i cień, uzyskać głębię oraz wrażenie ruchu. Tak jak w przypadku słynnego mostku nad stawem z obrazu Claude'a Moneta.

> Pędzlem można namalować krzywizny, nicią nie. A efekt trzeba uzyskać podobny – tłumaczy artystka.

Haft jest więc trudniejszy. Nie wszystko da się zaplanować. Dzierżoniowianka pracuje na wyczucie, bo ostateczny efekt zależy od wielu drobnych decyzji podejmowanych w trakcie pracy. Czasami obraz wychodzi zbyt płasko – wtedy po prostu pruje i zaczyna od nowa. Szczególnie ceni mulinę francuskiej firmy DMC, która – jak podkreśla – ma piękny połysk i nieco inną gamę kolorystyczną niż popularna mulina Ariadna. Ponieważ trudno ją kupić w sklepach stacjonarnych, zaopatruje się głównie przez internet. Zdarza jej się również łączyć nici z filcem.

Przygotowanie jednego obrazu wymaga wielu godzin skupienia. „Kobietę z parasolką” haftowała ponad miesiąc, poświęcając jej co najmniej dwie godziny dziennie. Bez lampki i okularów trudno byłoby jej dostrzec wszystkie szczegóły. Najchętniej pracuje wieczorami, szczególnie zimą, przy sztucznym oświetleniu. Rodzina zdążyła już przyzwyczaić się do jej twórczego rytmu.
Kreatywna emerytka myśli już o kolejnych obrazach.

Szczególnie zapadła jej w pamięć „Uliczka” – obraz Vermeera przedstawiający kamienicę, który zobaczyła podczas wizyty w muzeum w Amsterdamie. Zastanawia się, jak namalować go nićmi. Te haftowane obrazy są przede wszystkim przestrzenią artystycznej wolności i sposobem na realizowanie własnych pomysłów. Można je oglądać również na Instagramie na profilu @horojoa.